Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

# DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi : M. Albert, 59, St-Jacques à Paris, Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

CZĘŚĆ DRUGA.

*Dnia 18 listopada 1843.*

## JEZUICI.

*(Dokończenie.)*

Jeżeli wpływ Jezuityzmu na ogólną oświatę, na postęp umiejętności, nauk i sztuk tak był zgubny, niemniéj zgubnym okazał się i w polityce. Zakon albowiem Lojoli, tém się miał odróżniać od wszystkich innych zakonów, że był przeznaczonym do wzięcia czynnego udziału w sprawach światowych. Urzeczywistnienie ideału Grzegorza VII, który pragnął najwyższą władzę świecką z duchowną w ręku swoim i następców swoich połączyć, jedném słowem monarchia powszechna teokratyczna — była główném dla Jezuitów zadaniem. Aby cel ten osiągnąć musieli podkopywać wszystkie istniejące w społeczeństwach formy, używając na przemian jednych przeciw drugim.

P. Quinet w następujący sposób przedmiotu tego dotyka : « Religie starożytne, mówi on, dopóki istniały, służyły za podstawę pewnym politycznym formom, panteizm kastom wschodnim, politeizm republikom greckim i rzymskim ; z Chrystyanizmem powstaje coś innego, powstaje obrządek, który nie obierając sobie wyłącznie żadnéj politycznéj formy, łączy się ze wszystkiemi znanemi formami rządów. Sam będąc życiem, udziela tego życia temu wszystkiemu co się z nim sprzymierza, monarchii feudalnéj barbarzyńców, rzeczompospolitym mieszczańskim Toskanii, rzeczompospolitym senatorskim Wenecyi i Genui, kortezom hiszpańskim, monarchii czystéj, absolutnéj, ograniczonéj, pokoleniu, klanowi, wszystkim zgoła grupom ludzkości; a ta religijna dusza, znajdująca się wszędzie, przenikająca we wszystkie kształty, rozszerzająca je i rozwijająca, stanowi organizacyę chrześciańskiego świata.

« W pośród téj pracy, jedna rzecz dziwna objaśnia mnie znagła naturę zakonu Jezusa. Usadowiony w monarchii, podkopuje ją w imie demokracyi (1), i nawzajem podkopuje demokracyę w imie monarchii. Jakiekolwiek jest jego postępowanie w początku, zawsze kończy na tém, że staje się przeciwny królewskości we Francyi pod Henrykiem III, arystokracyi w Anglii pod Jakóbem II, oligarchii weneckiéj, wolności hollenderskiéj, samowładztwu hiszpańskiemu, rossyjskiemu, neapolitańskiemu. »

Rozwijając to ogólne założenie, autor powyżéj wzmiankowany, robi uwagę, że początek jezuickiego zakonu przypada na epokę ustalenia się wielkich monarchii na zachodzie. Najprzód więc przeciw monarchiom usiłowania Jezuitów wymierzone były. Pisarze ich ówcześni jak Bellarmin, Emanuel Sa, Alfons Salmeron, Grzegorz z Walencyi, Antoni Santarem i Mariana podniecali i krzewili republikanckie wyobrażenia, uprawniając nawet królobójstwo. Ten ostatni szczególniéj, w dziełku — *Księga króla,* napisaném dla następcy Filipa II, które P. Quinet porównywa z *Księciem* Machiawela, nie wahał się pochwalić Jakóba Klemensa, i przesunąć tym sposobem przed oczami swego ucznia skrwawiony oręż, który ugodził Henryka IV.

Nie mogąc ustępu, wyświecającego postępowanie Jezuitów względem monarchii w całości przytoczyć, przytaczamy z niego smętny tylko lecz malowniczy obraz którym jest zakończony :

« Gdziekolwiek, mówi P. Quinet, umiera dynastya, wszędzie widzę, podnoszącą się z ziemi i stawającą po za tą dynastyą, jakby zły geniusz, jedną z tych posępnych figur, spowiedników jezuickich, która łagodnie, z troskliwością ojcowską prowadzi ją na śmierć ; ojciec Nithard przy ostatnim dziedzicu dynastyi austryackiéj w Hiszpanii, ojciec Auger przy ostatnim z Walezyuszów, ojciec Peters przy ostatnim z Sztuartów... Nie wspomnę już o czasach, które widzieliście sami, i które są nas bliskie. Ale przypomnijcie, sobie postać ojca Le Tellier w pamiętnikach Saint-Simona! Pisarz ten, śmiały we wszystkiém, ją tylko maluje z pewnym przestrachem. Jakąż to posępność, jakież to przeczuwanie śmierci rozszerza ona w społeczeństwie całém! Nie znam nic okropniejszego nad tę wymianę jaka się odbywa między temi dwoma ludźmi, Ludwikiem XIV i ojcem Le Tellier; król utraca codzień coś ze swego umysłowego życia, Le Tellier przydaje codzień jakąś część swojego jadu; te ostatki, nakazujące uszanowanie, umysłu nie broniącego się już więcéj, ten nieustanny zapał intrygi pochłaniającéj wszystko to co utraciło sumienie; to współubieganie się między wielkością a poziomością, i ten poziomości tryumf, a nakoniec ta dusza ojca Le Tellier, która zdaje się zajmować miejsce duszy Ludwika XIV i obejmować całe królestwo, a w téj trudnéj do uwierzenia wymianie, gdzie jeden wszystko utraca, a drugi nic nie zyskuje, Francya nie poznająca swego starego króla, i przez śmierć jego uwolniona zarazem z podwójnego ciężaru, z egoizmu władzy absolutnéj i z egoizmu religii politycznéj — Jakież to upomnienie dla nas! »

Po pogrzebaniu najdawniejszych i najpotężniejszych w Europie dynastyj, w teoryach politycznych szerzo-

(1) Bellarmin. De potest. summ. pontif. cap. V. p 77.

nych przez pisarzy towarzystwa jezusowego najzupełniéjsza zaszła zmiana. Wiedząc że odtąd życie ludów europejskich przywiązane jest do demokracyi, z nią rozpoczęli walkę, wypierając się nauk, które przedtem głosili.

« Któż to w XVI wieku, że użyjemy jeszcze słów P. Quinet, ogłasza, z zezwoleniem nawet Filipa II. doktrynę o wszechwładztwie ludu, kiedy nie ma jeszcze podobieństwa wprowadzenia jéj w praktykę? Zakon Jezuitów. Kto w XVIII walczy z zapalczywością przeciw wszechwładztwu ludu, kiedy właśnie z oderwanéj idei, zostało instytucyą? Zakon Jezuitów. Jacy są w XVIII wieku nieprzyjaciele filozofii najwięcéj miotający obelg? Ci, którzy w XVI ogłaszali te same, co filozofia, zasady, używając je za broń do owczesnéj walki. Kto w XVIII wieku wznowił doktrynę o władzy absolutnéj i syzmatyckiéj Katarzyny II i Fryderyka II? Ci, którzy w XVI nie ustawali przemawiać za zburzeniem, podeptaniem, zamordowaniem, w imieniu ludu, téj saméj władzy samowładnéj i syzmatyckiéj; nie trzeba bowiem zapominać, że kiedy zakon Jezuitów został przez Papieża zniesiony, znalazł schronienie, przeciw téj najwyższéj władzy, na łonie despotyzmu Katarzyny II. Widziano wówczas, dziwne sprzymierzenie się na chwilę, despotyzmu, ateizmu, jezuityzmu, przeciw wszystkim żywotnym siłom opinii. Od r. 1773 do 1814, kiedy papizm sądzi być jezuityzm umarłym, on żyje upornie pomimo papizmu, zamkniony, że tak powiem, w sercu ateizmu dworu rossyjskiego, i skoro tylko zapotrzebowano, znaleziono go tam nienaruszonym.

« Jeżeli tych sprzeczności nie dosyć, rozważmy pomniki dzisiejsze, najwięcej napojone tym duchem. W naszych czasach nikt z większą powagą nad PP. de Bonald i de Maistre, nie wznowił maxym politycznych teokratycznéj szkoły. Zapytajcie się ich co sądzą o wyborach, o opinii, o wszechwładztwie ludu. Wszechwładztwo to, odpowiada, ich mowca de Maistre, jest *antichrześciańskim* dogmatem; oto co do prawowierności. Ale nie dosyć jest potępić to, co uświęcano niegdyś; potrzeba jeszcze wyszydzić z wymuszoną zuchwałością właściwą wszystkim upadłym arystokracyom, kiedy już innéj broni nie mają. Ztąd, to wszechwładztwo tak wychwalane przez Bellarmina, Mariana, Emmanuela Sa, u P. de Maistre jest tylko *wrzaskiem filozoficznym*; *wyprowadzać wszechwładztwo z ludu*, mówi on, *iest to je uczynić nienawistném i śmieszném.* Potrzebaż więcéj zmiennictw przytoczyć? Przyszedłszy do tego kresu, obrót został skończony. Broń wyostrzoną przeciw instytucyi monarchicznéj, obrócono przeciw instytucyi ludowéj, i z tego cośmy przywiedli, jasną jest rzeczą, że jak w XVI wieku chciano zniszczyć królewskość przez potęgę ludu, tak w wieku XIX chciano znów pognębić ludy przez potęgę królów. Nie idzie już o zamordowanie monarchii, ale o zamordowanie opinii. »

Taka polityka podkopująca, wszelkie rządy ustalone, w zasadzie ich bytu, musiała w nich obudzać nieufność ku Jezuitom. Trzydzieści dziewięć razy z różnych państw tak monarchicznych jak republikanckich wypędzani, w końcu bullą Klemensa XIV z d. 21 lipca 1773 r. zakon swój całkiem zniesionym ujrzeli. Z bulli téj, jako z najmniéj podejrzanego pochodzącéj zródła, zamieścimy tu kilka ustępów, które zawierają w sobie całe upłynione dzieje Jezuitów.

« Zaledwie ustanowiony został zakon, *suo fere ab initio*, powstały natychmiast rozmaite nasiona niezgody i zazdrości, nietylko między jego członkami, ale tak względem innych zgromadzeń i zakonów, jak względem duchowieństwa świeckiego, akademij, uniwersytetów, szkół nauk pięknych, a nawet względem panujących, którzy go do swoich państw przyjmowali....

« Wszystkie środki przedsiebrane do przytłumienia powstających głosów i narzekań przeciw temu zakonowi, okazały się nieskuteczne, przeciwnie, we wszystkich częściach świata powstały nad jego doktryną bardzo smutne spory : *universum pene orbem pervaserunt molestissimæ contentiones de societatis doctrina*; które wielką liczbę osób obwiniały o niechęć dla prawowiernej wiary i o złe obyczaje. W zakonie, nieporozumienia wzrastały coraz więcéj, a na zewnątrz skargi na zakon stały się częstsze, mianowicie co do jego zbyt wielkiéj żądzy dóbr ziemskich.

« Uważaliśmy z boleścią, że wszystkie użyte środki na zniszczenie i rozproszenie tylu zamieszek, oskarżeń i ciężkich żalów, pozostały bez skutku, że wielu z naszych poprzedników jak Urban VIII. Klemens IX, X, XI, XII, Alexander VII i VIII, Innocenty X, XI, XII, XIII i Benedykt XIV pracowali nad tém na próżno. Ogłaszając zbawienne konstytucye, celem zabronienia frymarki i niedozwolenia użycia i przystosowania maxym, które stolica apostolska potępiła jako gorszące i jawnie szkodliwe dobrym obyczajom, usiłowali oni powrócić kościołowi tyle pożądany pokój.

« Ażeby w sprawie tak wielkich następstw, obrać najpewniejszą drogę, osądziliśmy iż potrzeba nam było długiego czasu, nietylko dla zrobienia dokładnych poszukiwań, rozważenia wszystkiego dojrzale i roztrząśnienia z mądrością, ale jeszcze dla otrzymania przez westchnienia i nieustanne modły, pomocy i wsparcia od Ojca światłości.

« Po przedsiewzięciu dopiero tylu i tak koniecznych środków, ufni że nas duch święty wspiera, zmuszeni dopełnić obowiązków naszego posłannictwa, i zważając że po zakonie Jezuitów nie można już oczekiwać tych obfitych owoców i wielkich korzyści, dla których był ustanowiony, potwierdzony i zbogacony tyloma od naszych poprzedników przywilejami; że może niema nawet podobieństwa, aby kościoł, dopóki zakon ten istnieć będzie, odzyskał pokój prawdziwy i trwały; przekonani i znagleni temi przeważnemi powodami, i innemi, jakich dostarczyły nam przepisy rostropności i dobrego zarządu kościołem powszechnym, a które zachowujemy w głębi naszego serca, po dojrzałéj rozwadze, postępując według nieomylności naszéj i według zupełnéj władzy apostolskiéj, znosimy powyższy zakon, jego statuta, konstytucye, te nawet które były zaprzysiężone, i istniały w skutek potwierdzenia ich od stolicy apostolskiéj, lub z jakiego bądź powodu. »

Bulla Klemensa XIV jest wymiarem wielkiéj spra-

wiedliwości całemu chrześciaństwu należnéj. Pomnąc że Jezuitów najwłaściwiéj uważać można za policyę śledzącą każdy czyn, każdą myśl przeciwną nieomylności i wszechwładztwu stolicy apostolskiéj, uczujemy tém mocniéj jak przeważnych potrzeba było względów, aby taż stolica zakon ich znieść była zmuszoną. Powodów tych nie tai. Maxymy i postępki zakonu tak stały się zdrożnemi i oburzającemi, iż nabyła przekonania że dopókiby on istniał, pokój w chrześciaństwie jest niepodobny. Istnieć więc zakon przestał, wyjąwszy dla syzmatyckiéj Rossyi.

Tu jest miejsce przejrzeć i ocenić całe jego dzieło.

Nasamprzod uderzyć musi każdego dzieła tego niepłodność. Kraje w których Jezuityzm najwięcéj się rozszerzył i ugruntował, jak Hiszpania, Włochy, Polska, właśnie największemi klęskami dotknięte i ku upadkowi doprowadzone zostały. Hiszpania nim wydała Lojolę, była krajem oświeconym, wolnym, kwitnącym, posiadała najbogatsze i najrozleglejsze osady we wszystkich częściach znanego świata. Jezuici za pomocą inkwizycyi świętéj, wytępili w niéj wszelkie zarody wolności i do najzupełniejszego ubóstwa przywiedli, całego znaczenia w Europie i wszystkich prawie posiadłości gdzieindziéj pozbawili. Włochom epoka odrodzenia się nauk zapowiadała przyszłość; pozostali jednak w rozerwaniu i pod obcém jarzmem. Wewnętrzny stan Polski bardzo był podobnym do wewnętrznego stanu Hiszpanii; Jezuici podobny też jéj los, a nawet gorszy zgotowali. Epoka zniesienia ich zakonu przypadła na rok jeden późniéj po pierwszym rozbiorze naszego kraju. I godna rzecz uwagi, Jezuici którzy pod pozorem założenia mocnéj tamy schyzmie narodową jedność Polski rozerwali, w chwili kiedy ta właśnie obrony przeciw zagarniającéj ją Rossyi potrzebowała, poszli tam schronienia i protekcyi szukać, a Katarzyna z szyderczym uśmiechem jednego i drugiego im udzieliła. Jezuici rozwinęli także niepospolitą działalność i odwagę w missyach na wschód wysyłanych. Chiny i Japonia były prawie nawrócone, miały się wcielić do Chrześciaństwa; ale i tu duch zakonu, duch obłudy, chytrości, intryg, niepohamowanéj żądzy panowania i bogactwa, chwilowe powodzenie udaremnił, wszystko zniweczył.

Potępiony raz przez Papieża zakon, za przeciwny pokojowi chrześciaństwa uznany, po cóż na powrót z łona caryzmu na łono kościoła przyjętym został? Uprawnione na nowo jego istnienie nie ujmujeż czci należnéj religii? nie uwłaczaż powadze samychże papieży?

Że się nie zmienił, że się zmienić nie mógł, to najmniejszéj wątpliwości nie ulega; a ztąd wnosić można że jego czyny i ostateczny tych czynów wypadek muszą być do dawnych podobne. Czas tylko i okoliczności się zmieniły. Zaledwie opinia publiczna we Francyi o pretensyach zakonu ostrzeżoną została, w jednéj chwili powstało przeciw niemu powszechne oburzenie. Maska wolności, przybrana dla tém łatwiejszego zabicia wolności, nikogo nie uwodzi. Każdy zrozumiał że Jezuici dlatego na *monopol* uniwersytetu powstają, aby sami wpływ swój rozszerzyć, i kierunek wychowania publicznego owładnąć mogli. Jestto walka podobna do téj, jaką Jezuici prowadzili niegdyś z Akademią Krakowską; ale szczęściem dla Francyi i dla postępu powszechnéj oświaty, wypadek téj walki odmiennym tu będzie. Tylko los prześladujący Polskę dozwola im teraz ogarniać kierunek wychowania publicznego w jednéj z jéj prowincyi. Jestto nasz nieprzyjaciel wewnętrzny, działający zawsze na korzyść zewnętrznych wrogów, czyli to w pozornéj z niemi zostaje niezgodzie, lub w otwartém jest porozumieniu.

---

*Trzeci Maj* jest nieporównanym w swojéj loice. Jeżeli pozostawiamy w milczeniu jego argumenta, wykrzykuje z tryumfującą miną: — «*factum* jest, nie macie co odpowiedzieć, wykażcie nam błędy a przyznamy się do nich;» jeżeli zawierzając jego oświadczeniom zstępujemy do wytknięcia tych błędów, jeżeli pokazujemy iż monarchiczna idea nie jest u nas narodową, że Czartoryski stracił znaczenie, a jeden z dowodów na to że coraz mniéj zaopatrywane są składkami z kraju, kassy, których on administratorem lub opiekunem — *Trzeci Maj* cieszy się znowu że attakujemy osobę księcia, bo te attaki jego wysokiego stanowiska dowodzą. Kiedyć już tak wielką czynimy mu przysługę, nie zrobiłżeby lepiéj przedrukowywując artykuły nasze?

Gdyby w początkach emigracyi doradzane było Czartoryskiemu, aby ściągał po jednemu stronników, aby swoje znaczenie poddawał kreskowaniu tułaczów dzielących z nim wygnanie — Czartoryski, byłby niezawodnie takową radę odrzucił — i przyznajemy postąpiłby właściwie. Jako naczelnik arystokracyi, był reprezentantem jéj systemu z położenia, z prawa niejako, i pod tym względem kreski w emigracyi zbierane niczby mu przydać nie mogły. Ztąd też, kiedy występował w imieniu tułactwa i Polski — nie występował w skutek danych mu wotów, albo powinszowań na nowy rok składanych, ale jak mówił z prawa, dlatego że był pierwszym w narodzie przez urodzenie i położone zasługi; nie powoływał się nawet na mandat rewolucyjny, bo wówczas nie on, ale ostatni prezes rządu narodowego, Niemojowski miałby naturalne pierwszeństwo, bo wówczas stawałby jeszcze obok niego sejm, mający także pretensyę mianować się reprezentantem narodu. Kiedy sławne *upoważnienie* Czartoryskiego cofano, utrzymywał on sam i jego organ *Kronika*, że nie w mocy emigracyi nadać mu lub odebrać możność działania, bo takową sam przez siebie posiada. Kiedy wreszcie potępiony został przez tułactwo jako wyobraziciel systemu arystokracyi — odwoływał się do kraju, do *pozostałych tam ziomków*. Było to stanowisko jasne, pretensya dająca się pojąć: wówczas też attaki przeciw Czartoryskiemu organów opinii publicznéj były usprawiedliwione. Ale dziś, kiedy Czartoryski z téj pozycyi zepchnionym został, kiedy jak błędny rycerz Cervantesa stał się pośmiewiskiem, dziś wymierzane przeciw Czartoryskiemu attaki byłyby próżną igraszką. Przytaczamy go na dowód rozprzężenia systemu arystokracyi, na dowód do jak smutnych i niedorzecznych przyprowadzony jest następstw — ale nie powstajemy na osobę, bo ta mało obchodzi emigracyę i Polskę — mówimy o Czartoryskim, jak mówimy o Lelewelu, Rybińskim, Towiańskim lub tym podobnym, powież *Trzeci Maj*, że już tém samém wielką do ich osób, do ich pozycyi przywiązujemy wagę, że to samo już dowodzi iż ich znaczenie

jest wielkie? Otóż, co przecie pisarze *Trzeciego Maja* zrozumieć byli powinni.

Jeszcze jedno słowo. W początkach Towarzystwa demokratycznego, kiedy arystokracya i jéj reprezentant silnie jeszcze stali na stanowisku swojém, ich ówczasowe organa, nie raczyły nawet wzmianki o Towarzystwie uczynić, jakby nie istniało wcale, jakby jedna tylko opinia panowała w tułactwie —arystokratyczna — ta któréj Polska winna upadek; dziś jakże zmieniły się stanowiska! *Trzeci Maj* zmuszony rachować się z demokracyą, walczyć z nią, cieszy się, jeżeli choć attakować Czartoryskiego raczymy! Ileż to nie obudza uwag!

---

## WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Węgry — Dzienniki niemieckie zapełnione są uwagami nad wzrastającém coraz bardziéj nieporozumieniem między Madziarami a Sławianami w Węgrzech. Z drugiéj strony panują częste zatargi między magnatami a izbą niższą, to znowu między rządem a sejmem. Głoszą nawet, pisze *gazeta powszechna niemiecka*, iż wielu wyższych urzędników węgierskich podało się do dymissyi, i że wkrótce sejm węgierski zostanie rozwiązany! « Smutną jest rzeczą, mówi taż gazeta, że w czasie, w którym Rossya coraz więcéj rozciąga swój wpływ na wszystkie strony, Madziary trują jedność i pozbawiają się jedynéj pomocy ze strony Kroatów i innych południowych Słowian, którzy jedni tylko wespół z Polakami, mogą stawić nieprzebytą zaporę zamachom północnego kolosu! »

Mimo tych niespokojności wewnętrznych sejm węgierski nieprzestaje wydawać postanowień, które prawdziwy duch liberalny cechuje. Na jedném z ostatnich posiedzeń przyjęte zostało prawo o miastach. Każdy obywatelski miejski ma być według prawa tego wyborcą, i może zostać deputowanego obranym, choćby czytać i pisać nie umiał. « Nie idzie tu, mówił jeden z członków sejmu przy dyskussyi, o powiększenie wotów miejskich, ale o obudzenie i poruszenie nowéj politycznéj siły, przez młody, silny, niezużyty jeszcze żywioł jaki spoczywa w obywatelstwie krajowém, dlatego też nie powinniśmy, ograniczając prawo wyborów, tworzyć jakiegoś rodzaju arystokracyi episyerów, mającéj swój oddzielny interes. »

Według przyjętego przez sejm prawa, obywatelem miejskim jest każdy mieszkaniec 1. mający własność miejską 2. każdy rzemieślnik, fabrykant i kupiec zamieszkały od lat trzech w mieście, i każdy inny mieszkaniec, zamieszkały od lat czterech, jeżeli posiada majątku w miastach większych 400 ryn. sr. w mniejszych 300 a w małych miasteczkach 200, i opłacający regularnie podatek, nie wyjmując nawet i żydów. Przytem każdy uzdolniony, bez względu na jego majątek, jako to adwokat, lekarz, inżynier i t. p. mogą otrzymać obywatelstwo miejskie. Ci zaś którzy nienależą do powyższych kategoryj, mogą być przypuszczeni do praw miejskich, jeżeli opłacają w miastach większych 80, w mniejszych 60 a w małych miasteczkach 40 ryn. sr. podatku. Nakoniec żołnierze i słudzy prywatni wtedy tylko otrzymują prawo obywatelstwa, jeżeli posiadają w mieście jaką majętność ziemską.

Kwestya emancypacyi żydów, którą izba niższa przyjęła większością, żywe wywołała spory. Zarzucano im oszustwo, lichwiarstwo i radzono wstrzymać się lub przynajmniéj stopniowo do obywatelstwa przypuścić. Przemogły jednak uwagi tych, którzy powołując się na Anglię i Francyę, wykazywali iż z emancypacyi żydów żadne dla chrześcian niebezpieczeństwo nie grozi, że wady ich pochodzą z prześladowań jakich są przedmiotem, i że panujące przeciw nim przesądy w wielkich szczególnie miastach, niepowinny emancypacyi przeszkadzać.

Czechy—*Gazeta pocztowa frankfurtska* donosi co następuje: Duch niepodległości objawia się coraz więcéj w państwie austryackiem. Rząd domagał się od stanów czeskich przyznania subsydiów dla szkoły kadetów w Nejsztadzie, ale stany czeskie odmówiły, żądając zdania rachunków z lat poprzednich. Te niezwyczajne manifestacye, miały uczynić nie małe *wrażenie na gabinecie* wiedeńskim.

Włochy — Zamieszania w państwie papieskiém dotąd nie ustały, owszem nieukontentowanie przeciw rządowi wzrasta. Gierylasi przeciągają tu i ówdzie po Włoszech; z drugiéj strony ciągle wynikają niezgody między ludem a gwardyą szwajcarską, i między tą ostatnią a innem wojskiem papieskiém. W Bolonii, Ankonie i Rawennie powstały nawet krwawe zatargi. (*Gaz. kol.*)

Wołoszczyzna — Korrespondent *gazety powszechnéj niemieckiéj* donosi o odkryciu związku, którego głównym punktem miał być Ibraiłów. Związek ten zamierzał połączenie wszystkich narodów chrześciańskich zostających pod panowaniem tureckiém. Gruntując się na nienawiści przeciwko Rossyi i znając jéj zgubne zamysły, związkowi zamyślali wyrznąć wszystkich Bojarów podejrzanych o sprzyjanie rossyjskiemu rządowi. Cóżkolwiek bądź, konsul rossyjski ma być obecny przy badaniu związkowych.

---

Wiadomości bibliograficzne — w *Poznaniu* wyszły następujące dzieła:

1° Ks. Hugona Kołłątaja pamiętnik o stanie duchowieństwa polskiego i innych wyznań w połowie XVIII wieku.

2° Tablice synchronistyczne do historyi polskiéj.

3° Starożytności polskie, ku wygodzie czytelnika porządkiem abecadłowym zebrane i poszytami siedmioarkuszowemi wychodzące. Wyszło dotąd 5 poszytów od A — Kwietnia niedziela, zamykających tom pierwszy.

4° Dodatek do pamiętników Wybickiego odnoszący się do życia Jędrzeja Zamojskiego.

5° Pieśni ludu polskiego, zebrał i rozwinął Oskar Kolberg. Oddział jeden składać się będzie z 10 poszytów, 6 — 8 arkuszowych, każdy poszyt po zp. 6. Biorący jeden, obowiązany wziąść następne. Pierwszy poszyt zawiera 24 pieśni z muzyką.

W Wilnie: Dzieje wewnętrzne narodu litewskiego z czasów Jana Sobieskiego i Augusta II. królów panujących w Polsce — Wyciąg z różnych notacjów i manuskryptów przez Justyna Narbutta pułk. wojsk polskich. Wydanie drugie, tomów dwa.

---

Dnia 18 września umarł w Caen Kolesiński doktor medycyny, b. sztabs lekarz 7go pułku p. l.

---

Sprostowanie. W ostatnim półarkuszu na str. 45 wiersz 24 zamiast *należy*, powinno być *otwarte*.

---

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.